N°. Inw. 4193.

II

Seym Lwowski

1837

Seym.

Takiem Seymu Parada sunęła się szykiem 1/ –
W dostoynego na teraz Arcy Xięcia Bratka;
w szklanney Karecie Baron 2/ wraz z panem Stolnikiem 3/
w Kontuszu – nasz zaś Prezes w mundurowem fraku
Kłaniali się z powagą na obiedwie strony. –
W tem zewsząd uderzono w starożytne dzwony –
W pośród zgiełku i tłumu, hałasu bez miary
Wystąpiły na koniach Węgierskie Huzary,
Dwa szpalery piechoty stały również z boku –
Więcey wprawdzie parady było niż uroku;
Więcey Bębnów odgłosu niżeli nadziei,
Iż Seym co pomyślnego uradzi i sklei.
Tem bardziey gdy z mych okien widzę Karmelity 4/.
I do więzień porzęsnych znany mi wstęp skryty. –
Niech o nich piszą inni ja i mówić niechcę,
Bo mnie gratis kwatera z wiktem niedaleko.
Wolę kreślić dla własney i ziomków zabawy
Equipage Seymowe iako się posuwały. –
Itak za świetnem dworu Prezesa orszakiem,
Xiądz Kanonik wystąpił z przedwiecznego Druskiem
na Rumaku,

1/. Krieg. 2/. Wasilewski. 3/. Stadnicki 4/. Autor Bolnaicki

Na Bumaku; którego masztalerz prowadził,
aby Serdca wśród Bębnów na Bruk nie zsadził.
Daremna była bojaźń, laty już zgasłony
Nie myślał on o skokach, lecz jak ciągnąć brony.
— Po nim Xiądz Arcybiskup 5/ przybyłszy w naszych czasach
W sześciokonnej karecie w czubach i kutasach,
Choć z rodu nieprzywykły był jeździć w karecie
Jadąc Błogosławieństwa ~~fury~~ udzielał obficie —
Daru Złotego nie skąpił, jak wielu rozpowie,
Z miłości bliźnich; inni, że nie mikoseluie —
Przecież niektórzy nasze pomiędzy Prałaty
Zostawiam pro i contra uczonym debaty
wszakże mnie nie dotyczą: — powracam do rzeczy
Niech jedzie i z katedry gdy mu nikt nie przeczy,
Lecz z utraty z dóbr cierpnych złożę swoje dłonie
Niechay sobie Xiądz Biskup lepsze kupi konie
Bo napisał Dworzakowski 6/ sługa i szczérko
Że choć z czubem wywłoka, zawsze jest wywłoka.

Pośród liczby muzyki, zgiełku i hałasu
Karol Jasiołek 7/ pospieszał by nie stracił czasu
do podania projektu, co mu się zaśniło
aby odtąd podatku żadnego nie było,

5/ Piotrek 6/ koni handlarzy 7/ Fredro

Takowy przy świecce pomyślem że bogacił
Czyby lepiey niebyło? żeby nam Rząd co płacił —
Mimo tak trefney myśli, w stek poglądem rzucem
Ujrzę się Kłysowy na stołcu pendent z kordelasem —
Porucznicy na wiosce kartoflane troski
Jechał drugi ze Jasiem Ełdziątycz Orajkowski
Ten niemyślił o niczem, lecz furmanić radził
Dla czego po Primasie Jasia nieney prowadził
Będzi sokół sokoła, kruk dogania kruka
Tak jak w lesie wśród ludzi swóy swoiego szuka
— Daley zwolna ciągł Biskup 8/. co z węgiem się tai
Chcewiał nadto ospędny pańskością się swieci —
Postawił za Karetą dwoch bradnych Lokai
w Inewikach i pończochach lecz z wrosowych niei —
Jeden z tych czy z choroby a może przez zyski
Utracone kłakami porzypychał łydki
Który chuć przejrzane dość wszelako lubił
Patnet często ze siebie łzy który niezgubił. —
Za Biskupem zamożnem mniey możny z Tarnowa
Który żyjąc z Kościoła dla siebie niechowa

8/. Biskup Przemysk. Korczyński 9/ B. Tar: Kicharzewski

Chociaż jego intraty nie są tak obfite,
Nie skąpi na Equipage na piękną Karetę,
J na wszelaki porządek, Lokajów w usłudze
u których własne łydki, ale już niecałe. —
Przystoi obóch oczami rozważywszy ściśli
Pierwszy chce większy grosz zwozić, ten nie większe [niemyśli]
10/ Śmigurski co swe mienie niedoli udziela,
w braku własney karety wsiadł w koce Samuela —
Jeden go nayzgodnieyszy powab w życiu ludzi
Zamiast pompy i skarbów posiąść miłość ludzi.
Prawego Szczęścia szukać, znalazł go, ocenia
Gdy może w życiu nigdy otrzeć łzy cierpienia
Kto z takim powołania złączył się przymierzem
Jest dla ludzi przykładem Oycem i Pasterzem,
Za Biskupami zwolna i w milczeniu niemem
Jechał Proboszcz Lisiecki z Infułatem Böhmem
Niebyło w ich mimice żadney tajemnicy
Jeden myślał o pensyi drugi o premiey.
12 Pan na Łące, Łańcucie Pan ze świata znany,
Wsunął się w głąb karety, by niebył widziany

10 Bis: Łuski 11. arcyBisk. Ormiański 12/. Potocki alfred

Że i on jest zdrajcami — wie on dobrze o tem
Iż cały obchód Seymu jest śmiesznem przedmiotem —
Wie dobrze i chce na Seym zaproszeniem darzy
Po Seymie musi robić każdy co mu każe.

Z farbowanem wszystkiem nasz Józio z gorzała 13/
Co paradę Seymową coroczni przystraia
I na porządek oney nayb[a]czniey spoziera
W Kamesu wszystkiego ustroił Kuczera —
A Kasionaiże onemu myśli swe obfote
Namyśł jak pocześciac Herbowe zawczyty
Koreczakp piękny na Kocioł, a Krzyż na Karetę
Domyślać się wszak to że stuszne mieyścy —
Konie zewsząd zakarat gniadawe i wskrawe
Za które miatky Szlage bone i drzirzawe
Słowem przy szczytnem wzdrze gości i Menażu
W nayszczytnieyszem Pan Józef ieżdził Equipażu.

Deputat co o wodach w Grefenberg wspomina 14/
W osiertstwem zdrowiu pospieszał z hrabią z Rohatyna 15/
Nigdy on się o skutki Seymowe niepyta
A że płatny co trzeba wypełnia i kwita

13/ gorayski 14/ Leopold. 15/ Piotr Krasiński

Ale po sejmie każdem rachuje się z sprawy
Sam powiada że płaty ale niewie za co. –
Za Deputatem jechał i Pan Rodakowski 16/.
Dawniej deptał po błocie, dziwiej łaski Boski
I teraz jest na karecie, i Selifa się święci
I Żonaczka w Grande monde wszystkie jej ręce
Co mowię? przy tek nagłej fortuny odmianie
Może jeszcze pan Paweł Baronem zostanie.
Dalej Żółta kareta Pana Szambelana 17/ wzięli
Wnięj wraz z Feliksem jechał 18/. – z tyłu konik
Lecz się skarżył Szambelan że z samego rana
wraz z Księciem 19/. i Alfredem katara dostali,
Mimo tego (rzekł:) muszę dziś pisać do Mniszka
By z Krysowie z Hetmanem zjechał na Franciszka
We wtorek bowiem głośno rzekł Książę przy obiedzie
Że do Rudnik z Krasińskiem na ten święto jedzie
O kłopot mowię (:kłopot, a z kłopotu płynie
Że jak wiesz o tej fecie dojdzie w Krasiczynie
I Leon 20/. u mnie będzie. – nikt tego niezgadnie
Kiedy jaka sabijekcja na człowieka spadnie,

16/. adwokat (?) Strachocki 18/. Dwernicki? 19/. Lubomirski At.
20/ Sapieha X.

Ale też jest podłyścem i to w każdem względzie,
Kiedy się kto znajduje w Krajowem Urzędzie. —
Może nie wiesz? że między wielu trafów liczem
Zostałem mimo wiedzy koronnym Skarbnikiem. —
Najmniejszy — Wszczęgorny że po mimo wiedzy —
Kiedy się przierzdzący Koronni Koledzy
Ostek na wsi często gęsto pełni bo musi. —
W tem gdy się na te stało felix z uśmiechu dusi
Stanął poważ przed sobą, gdzie w myśli nie tadke
Wysiadanie Szambelan pośchnął się na szpadzie —
Czyjaż to tak nadęta i wyniosła mina?
Jo jego Excellencyi Hrabiego z Bursztyna 21/
Godność, co pierwszy Habdank piastuje przed świat—
— Byli inni u Szryta żadan Geheimrathem
I gdyby ich w mogiłach doszła o tem wzmianka
Z grobu by wstali podziwiać tę godność Habdanka —
— Nie podział za stanem tyle z przodków herbem
Jechał zacny nasz Karol J[22] z przyznanem Leonardem 23/
Z którychże Drugi idący wprawił do woli
Że weszły się ... nie na Bank rozwoli —
mój Mości Dobrodzieju nuż Karol nawiasem
kto bije, ten nawzajem bywa bity czasem

21 Skarbek 22. Jabłonowski 23. górski

~~Bierz~~ Ważę więc przedmiot sporu na naszejku wadze
Ni za Bankiem ni przeciw protestować radzę —
Już nadchodziła Sessyi rozpoczęcia pora
gdyśmy naraz ujrzeli Pana Izydora. —
Izydor dobra głowa, ktoś się ozwał w tłumie
Łatwiej sprostać mu we wzroście, niżeli w rozumie.
Lecz w jakiejże dla Sejmu wyższości jego cenie!
Dziś posłuszeństwo Cnoty, rozumem milczenie. —
Jak Gwiazdy w dużem padle w mundurze od gali
Chyżo mały Baczyński 25/ za drugiemi szli;
On zaledwo widziany uśmiecha się błogo
Ciśnie się między Pany radby odrzeć Kogo —
Ale znany powszechnie, więc przestrzegać wietrza
Każdy umyka od niego iakby od powietrza.
Ten co go świat o zbytnią rachónkowość wini
Przysiadł się z Janiszewskiem Pankracy Badyni
Jego system niech przyjmie czysto rachónkowy
Kto chce zrobić maiątek bez pracy i głowy;
System prosty, który nam doświadczenie dai
Kto ma trzy, dwa niech schowa a jeden wydai

24./ Pietruski 25/ adwokat

Niechay Zimą w gorzelni, Bulbow strzeże latem
w Jesieni niech się kłania by był deputatem
Na urzędzie z Beytragiem co niemało czyni
Bo zkąd miał niezadługo w dziś Pan Badyni
Już sali dojeżdżała Stanowszych połowa
Kiedy dotchnął Orzecko Szambelan z Sasowa 26/
Kapelusz z białem piórkiem fraczek purpurowy
Haft złoty sznurkiem kapał ku stopom od głowy;
Z uśmiechem i radością do sali się spieszył
Lecz spytany niewiedział dla czego się cieszył. —
Kiedy tak każdy w tłumie idących oblicza
Czy i on tu? ktoś ~~[illegible]~~ krzyknął widząc Rodkiewicza —
Niezawodnie Interes musi być zawiły
gdy i jego do Rady stany zaprosiły. —
Urzędniczy Apteki i plastry nad rankiem
pospieszył w swey kolei cny Bogdan[28]/. z Tomakiem
Od czasów wiekopomnych Zygmunta pamięci
niemiał Votum na Seymie kto pigułki kręci;
Teraz się pozmieniały i czasy i rzeczy
I votum ma na Seymie i kasy pieniężne

26/ Stanzyński 27. adwokat. 28/. Depilt. 29/. aptekarz

Czy Kronwald co dla światła ma znaczenie w Stanach
Podczas mowy Prymasa, myślał o Baranach
Bo gdy ten dużo prawił, wszystkim świętym kadził
Wyjął z fraka kęs wełny i w palcach ją gładził. —
Znudzony równie bredni, ciągle tuż stojący
By mierzwiał z pogrzawszy na wełnę niechcący
Do ucha Szeladowi udowadniał jaśnie
Że przy wełnie przeworski, każda inna zgaśnie
a tak każdy gdy cudzy to ganił to cenił
Salon Seymu nieznacznie w targ wełny się zmienił
30/ Kierczyński na swej klaczy błyszczący mieczem ze stali
Równał wpośród linii krawców szewców i kowali
A cieszy się podwładnych Bohaterów szykiem
Salutować chorągwią kazał przed Cylikiem 31/
Na zaszczyt niespodziany zapłonęły lica
Jadącego z Cylikiem Konsyliarza Tycz;
Poczuł bowiem wewnątrz jak honorów krawca
Że pokłon dla Urzędu ale nie dla krawca;
Żeby jednaki okazać jak to lekce zważył
Potrząsnął Tabakierą i tabaki zażył. —
Tymczasem czynny major dojeżdżał karety
Aby dowiódł, że z niego wódz jest wyśmienity

30/ Major milicyi: 31. Cechmistrz krawców Deputat

Lecz ten manewr wśród Marsza trudny i zawiły
Pozbawia biedną klaczkę reszty w nogach siły.
Niecierpliwy ostrogą do galopu ruszył
Klacz stęknęła i padła on karku nadkruszył —
Zacny Hrabia Stanisław, jeden z owych ludzi
Co mądrzejszy koncepsi (?) z Teatru się łudzi
Niemógł być wraz z drugiemi na Seymowej Sali
Bo mu właśnie dwa tramy cieśle w klamry brali
Lecz gdy już związek tęższy zobaczył gotowy
Z rusztowania wsiadł w powóz na Obiad Seymowy
Na którem gdy szum wina dzieli Radców zdanie
ustał obiad i wrócił znów na rusztowanie. —
Jak co dziennie dla nowych fabrycznych zakładów
nienależał do Seymu ale do Obiadów —
swoich
W końcu jakby nie na Seym choć w Seymowej
Jechał wtórze zgarbiony Pan Fredro w karecie (?)
ale że go słyszano że do siebie gadał
Twierdzę że Śmiesznego Seymu Komedyą układał

Zdanie Sprawy Seymowej

W szlachetnem o los kraju radzących zapale
Zaledwo czas wystarczył tylko na dwa bale

Było wprawdzie Obiadów siedem prócz herbaty
ale że się z kartofli zmieszały Indiaty,
ażeby świat przekonać jak źle kraj uciska
Już niegrano w Kiebitka ale tylko Wiska,
Co mówię w skutek biedy co los na nas skupił
Sejm się skończył o Zgrozo a nikt się nie kupił. —

Z Korzyści przyznanych w Sejmowanym zawodzie
Oświadczył Chodźko stanom o Bojerów płodzie
że co rodzinność Żydowi należna nie zginie
że mamy więcej Źrebiąt niżli w Bukowinie.
Nadmienił o przedmiocie dla nas wielkiej wagi
że Sesji Akcesorom przydano Zulagi.

Co się zaś tyczy podań o Meisku kraia
Których przyjmować wcale niebywa Zwyczaja
Jak pisma niezłożonych do Akta się kładzie
Podpisano we Lwowie na Sejmowej

Radzie

Kancler de Bojerski

Secretarius

Do Reprezentantow 1837/8

Gdybyscie powołani stawic się niemieli
Lub stanąwszy niesforność jawną okazali
Rezydentow Rządowi czci ubliżyc mieli
Do rozwiązania Seimu powod byscie dali —

Zadowolić należy Dworow Posłanniki
Duch czasu uśmierzeć radzi, choć na słuszne żale
Wyrzuty rozdrazniaią obrażaią krzyki
A kraine pozbawić mogą swobod wcale —

Od was przeto zależy onych utrzymanie
Gdy skromnie odbędziecie Seimowe obrady
Narod wam cześć publiczną złoży pewnie za nie
[illegible]

Życzliwy Obywatel posłuszny Ustawie
Z uszanowaniem władzy czyni tę przestrogę
abyscie z niey korzystać chcieli w kraju sprawie
Obrawszy zachowawczą waszych swobod drogę

Dar zazdroszczony potrzeba szanować
By go po stracie gorszko nieżałować.

Aleksy Węzyk

Werydyk.